

Rarytas dla ekstrawertyków. Uwagi na marginesie monografii Macieja Jońcy, *Historia prawa w przezroczach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2025, ss. 304

WPROWADZENIE

Współpraca prof. Macieja Jońcy z gdańskim ośrodkiem badań nad estetyką prawa, który stworzył prof. Jerzy Zajadło, trwa już kilka lat. W przeszłości autor wygłaszał na Uniwersytecie Gdańskim referaty, przekazywał teksty do monografii zbiorowych¹, a ostatnio wraz z Katarzyną Jaworską-Biskup uczcił również najsłynniejszego gdańskiego filozofa prawa esejem umieszczonym w jego księdze jubileuszowej². Zwrócenie się do Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego z propozycją wydania zbioru esejów poświęconych historii prawa wydawało się więc ruchem oczywistym. Wspólny projekt zakończył się sukcesem. Na wiosnę 2025 r. na polskim rynku ukazała się monografia *Historia prawa w przezroczach*³.

9 czerwca o godzinie 16:00 w Księgarni Uniwersyteckiej UG mieszczącej się w siedzibie Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się spotkanie autorskie poświęcone omawianej nowości

¹ M. Jońca, *Szekspiolog. Przyczynek do biografii Leona Pinińskiego*, [w:] *Prawo i literatura. Parerga*, red. J. Kamień, J. Zajadło, K. Zeidler, Gdańsk–Sopot 2019, s. 171-182; Idem, *O Sprawiedliwości niewyobrażalnej. Kilka uwag na temat traktatu „De iustitia pingenda” Battisty Fiery*, [w:] *Estetyczne wymiary praktyki stosowania prawa*, red. J. Kamień, P. Sut, Gdańsk 2025, s. 35-52.

² M. Jońca, K. Jaworska-Biskup, *Angielska terminologia prawnicza w polskich przekładach Kupca Weneckiego Williama Shakespeare’a*, [w:] *‘Ad quem’. Księga jubileuszowa z okazji 70. urodzin Profesora Jerzego Zajadło*, red. K. Zeidler, S. Sykuna, J. Kamień, Gdańsk 2024, s. 275-289.

³ M. Jońca, *Historia prawa w przezroczach*, Gdańsk 2025.

wydawniczej⁴. Przebieg debaty uświadamiał, że zaprezentowana książka jest publikacją inną niż *Prawo rzymskie. Marginalia*⁵ oraz *Prawo rzymskie. Mirabilia*⁶, a więc wcześniejsze publikacje prof. Macieja Jońcy. Autor również nie ukrywał, że interesują go nowe ścieżki naukowych poszukiwań. Na wstępie krótkiego wykładu stwierdził: „Proszę Państwa, w powieści Jakuba Żulczyka *Ślepnąc od świateł* gangster Dario formułuje następujące zdanie: «Nigdy nie przerywaj opowieści. Nigdy nie przerywa się temu, kto opowiada. Gdybyśmy byli przy ognisku, tysiące lat temu, jeszcze przed Etruskami, mógłbym przebić cię włócznią»⁷. Skoro Dario zdobywa się na takie wyznanie, to naprawdę musi być coś na rzeczy”⁸.

Następnie prelegent zadał serię pytań już poważniejszych, na które sam udzielił odpowiedzi: „Co takiego jest w opowieściach? Wszystko. Bo wszystko jest opowieścią. Opowieścią posługiwał się Homer, Wergiliusz, Jezus Chrystus, rzymscy juryści, średniowieczni legiści oraz kanoniści i tak dalej. Czymże jest cała kazuistyka, jak nie umiejętnym operowaniem opowieściami? Czymże jest badanie współczesnego orzecznictwa, jak nie jurydycznym wnikaniem w to, co spotkało konkretnych ludzi w konkretnym momencie ich życia?”. Jak widać, dla Macieja Jońcy wszystko stało się opowieścią, a przez pojęcie przezroczy rozumie on wątki, które postanowił poruszyć i rozwinąć⁹. Z wielu opracowanych przez siebie opowieści autor wybrał dla czytelnika te najbardziej ekscytujące (nie wszystkie teksty drukowane na łamach prasy opracowano i wydano w recenzowanym zbiorze). Stwierdzić jednak trzeba, że dopiero po

⁴ Fotorelacja: <https://wydawnictwo.ug.edu.pl/aktualnosci/spotkanie-z-prof-maciejem-jonca-autorem-ksiazki-historia-prawa-w-przezroczeniach-2/>.

⁵ M. Jońca, *Prawo rzymskie. Marginalia*, Lublin 2015.

⁶ M. Jońca, *Prawo rzymskie. Mirabilia*, Warszawa 2020.

⁷ Zob. także fragment adaptacji filmowej: <https://www.youtube.com/shorts/RbmZ64oWVuA>.

⁸ Źródłem wszystkich przytoczonych w tekście cytatów pochodzących ze spotkania autorskiego Macieja Jońcy są notatki własne. Ich treść była konsultowana z autorem.

⁹ Wcześniej w podobnej konwencji próbowano „opowiadać” filozofię prawa (por. *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, red. J. Zajadło, Warszawa 2008) oraz historię doktryn politycznych i prawnych (por. M. Jaskólski, *13 różnych esejsów o historii myśli politycznej i nie tylko*, Warszawa 2013).

lekturze książki koncepcja autora staje się w pełni zrozumiała. W istocie, każdy z esejów przypomina kadr z taśmy filmowej bądź fotograficznej. Połączone tworzą spójną sekwencję¹⁰.

Formalnie na recenzowaną monografię składa się zbiór opatrzonych przypisami esejów i felietonów publikowanych na łamach „Gazety Prawnej”, „In Gremio”, „Polityki” oraz „Temidium”. Porównując rozproszone wersje prasowe (nie jest to trudne; większość da się znaleźć, choć dostęp do niektórych jest płatny) z ich wersją książkową, w której każda z małych opowieści składa się na ważną część obrazu o charakterze panoramicznym, od razu da się zauważyć, że teksty te zostały skrupulatnie przepracowane. Ostateczny „sznyt”, który nadaje pracy charakter spójny, stanowi efekt wcześniejszej inspiracji autora kimś lub czymś.

PRZEZROCZA

Recenzowaną monografię podzielono na cztery rozdziały: „Starożytność” (s. 15-72), „Średniowiecze i epoka nowożytna” (s. 75-152), „Polskie dwudziestolecie” (s. 155-216) oraz „Wiek totalitaryzmów” (s. 219-286). O tym, jak ważna jest dla autora forma luźnej i przystępnej narracji, najlepiej świadczy fakt, że w kilku tekstach zmierzył się z tematami, które znakomicie dało się opracować w formie „poważnych” artykułów naukowych. Esej poświęcony kanonicznej odpowiedzialności za wypadek podczas meczu piłki nożnej powstał w oparciu o rzadkie i bardzo mało znane źródło przechowywane w Penitencjarii Apostolskiej w Rzymie (s. 101-107). Dzięki uprzejmości dr. Michała Gierke autor uzyskał dostęp do archiwaliów związanych z życiem i działalnością słynnego przedstawiciela niemieckiej szkoły historycznej Ottona von Gierke (s. 219-225). Jako pierwszy przejrzał i opublikował przechowywane w Archiwum Uniwersyteckim KUL studenckie akta dwóch stalinowskich zbrodniarzy: Adama Rajmunda Gajewskiego (s. 254-259) oraz

¹⁰ W tym wymiarze praca Macieja Jończy odróżnia się na przykład od zbiorów esejów poświęconych historii prawa publikowanych wcześniej. Por. np. S. Grodziski, *W obronie czci niewieściej*², Kraków 2000; K. Sójka-Zielińska, *Drogi i bezdroża prawa. Szkice z dziejów kultury prawnej Europy*, Wrocław-Warszawa 2000.

Adama Humera (s. 266-272). Na tym samym źródle oparł opowieści o bohaterskim obrońcy Tynnego, poruczniku Janie Bołbotcie (s. 240-247), oraz chimerycznym prokuratorze Stefanie Wolskim (s. 226-231). Korzystał również ze źródeł drukowanych, ale wciąż niedostatecznie wyzyskanych w rodzimym dyskursie naukowym. Zaliczyć do nich należy na przykład łacińskie wydania prac Alberica Gentiliego poświęcone zagadnieniu statusu prawnego przedstawicieli dyplomatycznych (s. 121-125), pamiętniki hrabiego Harry'ego Kesslera (s. 155-161) oraz regulamin wileńskiego stowarzyszenia prokuratorów-patriotów *Societas instigatorum militantium* (s. 167-171).

We wstępie twierdzi autor: „Przyjęty przeze mnie model opowiadania «historii prawnych» wymusza beletryzację narracji” (s. 10), a swoje przemyślenia charakteryzuje słowami: „Materiał zestawiony w zbiorze oddawanym do rąk Czytelnika naturalnie nie tworzy wyczerpującego obrazu dziejów naszej dyscypliny. To raczej impresje związane z emocjonalnym przeżywaniem historycznych epizodów o prawniczym zabarwieniu” (s. 11). W tym miejscu należałoby zapytać: jak daleko sięga swoboda autora w rekonstruowaniu przeszłości? W przypadku Macieja Jońcy, co znających go czytelników raczej nie powinno zdziwić, margines jest bardzo szeroki. „Wie” autor, co bohaterowie jego opowieści myśleli, co czuli, a nawet co przeczuwali. To stare sztuczki manipulacji czytelnikiem doprowadzone do perfekcji przez rzymskiego historyka Korneliusza Tacyta. Maciej Jońca korzysta z nich z wielkim upodobaniem¹¹.

Warto zatrzymać się chwilę przy tym wątku. Angielski badacz starożytności i znawca literatury łacińskiej, Christopher Kelly, twierdzi: „Przy całym atrakcyjnym moralizowaniu Tacyta na temat nieuniknionej grozy autokracji powinniśmy jednak zachowywać ostrożność, i nie dać się mu bez reszty zwieść. Przez swą wspaniałą prozę Tacyt – niczym

¹¹ Nie jest to zarzut. Obserwując ewolucję stylu pisarskiego Macieja Jońcy, zauważyć można, że z roku na rok staje się on coraz bardziej „galicyjski”. Opowiadania jego stają się gawędami w rodzaju tych, które tworzyli Aleksander Piskor, Stanisław Łempicki czy Jan Stanisław Łoś. Od tego ostatniego miał zresztą autor okazję wiele się nauczyć, ponieważ był inspiratorem wydania dwóch jego monografii: J.S. Łoś, *Szkice z historii kultury*, Lublin 2022; Idem, *Recenzje i polemiki*, Lublin 2022. Opracował na nowo również tekst: J. Łoś, *Prawo XII tablic*, *Głos Prawa* 5.2/2022, s. 412-427.

najlepsi XIX-wieczni powieściopisarze – potrafi nieraz sprawić, by jego czytelnicy zapomnieli, że zwyczajnie nie mógł on znać wielu działań i motywów, które przedstawia jako bezsporne fakty. Jeśli Neron, Oktawia czy Agrypina istotnie ukrywali swoje emocje, trudno dociec, jak historyk czy jego źródła mieliby poznać, co naprawdę odczuwali. Tymczasem w Tacytowej wersji historii cesarskiej wszystko jest sprytnie zaaranżowane, wszystko drobiazgowo zawczasu rozpisane, wszystko umiejętnie odegrane¹². Jońca robi to samo w odniesieniu do bohaterów swoich „historii prawnych”. „Wie”, co myślą i co czują. Niemniej, decyżę o tym, czy i na ile można wierzyć ich autorowi, każdy musi podjąć samodzielnie.

POMINIĘTE ŹRÓDŁA INSPIRACJI?

W niemieckiej literaturze przedmiotu podkreśla się często, że dogmatyka prawa powstała po to, by stabilizować rozchwianą rzeczywistość¹³. Na ziemiach Europy Środkowej w XIX w. wierzono, że ścisłość i precyzja myśli prawniczej, która w mistrzowski sposób posługuje się „metodą” oraz operuje specjalistyczną terminologią, uchroni świat od rozkładu wywołanego brakiem jakiegoś ogólnonarodowego regulaminu, który dawałby odpowiedź na wszelkie pytania natury faktycznej i prawnej. W ślad za tym właśnie powstała literatura specjalistyczna. W celu zabezpieczenia swojego stanu posiadania „specjaliści” wykopali przepastny rów, który miał oddzielać ich głębokie myśli od przypadkowych i intuicyjnych impulsów laików. Rowu tego nikomu jak dotąd nie udało się zasypać.

Dlatego, kiedy na rynku ukazał się bestseller Philippe’a Sandsa *Powrót do Lwowa. O genezie ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości*¹⁴, z jednej strony rynek zareagował entuzjastycznie (książka w wielu krajach długo

¹² Ch. Kelly, *Cesarstwo rzymskie*, przeł. A. Kompa, Łódź 2024, s. 51.

¹³ R. Zimmermann, *Legal Methodology in Germany*, *The Edinburgh Law Review* 26.2/2022, s. 162 (z odesłaniem do dalszej literatury).

¹⁴ Pierwsze wydanie: P. Sands, *East West Street: On the Origins of Genocide and Crimes Against Humanity*, London 2016. Przekład polski: P. Sands, *Powrót do Lwowa*.

okupowała wysokie pozycje na listach bestsellerów), z drugiej jednak świat akademicki przeżył małą konsternację. Sands z premedytacją połączył bowiem swoje własne odczucia z faktami natury obiektywnej. Pomieszał czasy, bawił się narracją, dokonał dosyć swobodnej interpretacji źródeł, a napotkane luki wypełniał sam, podążając raczej za głosem serca niż za wytycznymi warsztatowymi (momentami, chyba tylko dla niepoznaki, opatrzył swoje spekulacje znakami zapytania). Dodajmy, że człowiek ten pracował na źródłach (w tym korzystał z wielu źródeł niepublikowanych).

Naukowy „honor” Philippe’a Sandsa „uratował” Christoph Schuch, który w recenzji jego monografii napisał: „W książce «Powrót do Lwowa» Sands opisuje historię prawa w formie literackiej. Dlatego też w kontekście dziedziny badań nad prawem i literaturą jest to dzieło zarówno o charakterze porównawczym, jak i obrazujące historię prawa. Podejście Sandsa umożliwi z jednej strony narysowanie obrazu lub uzupełnienie historiografii międzynarodowego prawa karnego, ponieważ sam Sands dostarcza przykłady osobistych historii i wydarzeń, które miały miejsce poza salami sądowymi. Z drugiej strony – i na tym skupia się niniejsze podejście metodologiczne – jako dzieło literackie «Powrót do Lwowa» ma służyć jako przedmiot porównania i analizy akademickiej historiografii, aby wskazać podobieństwa i różnice formalne oraz merytoryczne między tymi dwiema formami narracji»¹⁵.

Maciej Jońca zna monografię Sandsa, był na spotkaniu autorskim z nim w Warszawie i zapewne dobrze zapamiętał gorącą owację, jaką zgotowano autorowi *Powrotu do Lwowa* na Uniwersytecie Warszawskim¹⁶.

O genezie „ludobójstwa” i „zbrodni przeciwko ludzkości”, przeł. J. Soszyński, Warszawa 2018.

¹⁵ Ch. Schuch, *Rückkehr nach Lemberg und die Geburtsstunde des Völkerstrafrechts. Eine recht literarische Völkerstrafrechtsgeschichte*, Göttinger Rechtszeitschrift 1/2022, s. 47. W specjalistycznej literaturze anglosaskiej nikt nie próbował „tłumaczyć” autora. Zarówno prasa codzienna, jak i czasopisma specjalistyczne skupiły się na pasjonującej treści monografii. Por. np. M. Swart, *Philippe Sands, East West Street: On the Origins of Genocide and Crimes Against Humanity*, Journal of International Criminal Justice 16.4/2018, s. 959-961.

¹⁶ M. Jońca, *Spotkanie z prof. Philippe’em Sandsem na Uniwersytecie Warszawskim 9 maja 2018 r.*, Paestra 5/2018, s. 130-133.

Minęło kilka lat, po czym on sam we własnej monografii zrobił dokładnie to samo, co kiedyś Sands w swojej. Obu autorów wiele łączy, chociaż u Macieja Jońcy rozrzut wątków jest szerszy.

Autor *Przezroczy* nie podjął tematyki związanej *stricte* ze starożytnością, ale sięgnął o wiele dalej. Jego opowieści rozpoczynają się od trzech wątków starotestamentalnych [sąd Salomona (s. 15-20), oskarżenie Zuzanny (s. 21-25), przejście winnicy Nabota (s. 26-30)], ale już w dwóch ostatnich rozdziałach znalazły się miniatury poświęcone „historiom prawnym”, które rozegrały się w XX w. Celowo zbudował zawarte tam opowieści, by pokazać, jak często mamy obecnie do czynienia ze zjawiskami, które dwukrotnie sprowadziły na ludzkość katastrofę wojny światowej. Solidarnie rozlicza przy tym zarówno narody, jak i jednostki. Gorzką pigułkę do przełknięcia otrzymuje czytelnik zwłaszcza w rozdziale trzecim, który poświęcono realiom polityczno-społecznym II Rzeczypospolitej. Apologetów tego czasu nie brakuje. Wyciąga więc Maciej Jońca liczne „brudy”, o których miłośnicy dwudziestolecia woleliby nie pamiętać (nacjonalizm, ksenofobia, egoizm elit, partyjniactwo, stosowanie podwójnych standardów, manipulowanie społeczeństwem itp.). Tym bardziej dziwi mnie, że nie wymieniono we „Wstępie” zwłaszcza nazwiska Sandsa¹⁷.

¹⁷ *Ibidem*, s. 10: „Kiedy pisałem, podpatrywałem tych, którzy szlaki przetarli przede mną. Marie Terese Fögen nadała swej głośnej monografii tytuł *Rzymskie historie prawne*. Nieprzypadkowo. W amerykańskim systemie edukacji ogólnej ważną rolę odgrywa umiejętność «budowania opowieści» (ang. *storytelling*). W monografii *Historia i prawo. Opowieść o miłości* Carolyn Steedman podkreśla, że nie interesuje jej historia jako taka, ale raczej opowiadania odnoszące się do poszczególnych jej aspektów. Powód tego jest prosty: to szczegóły nadają kształt debacie w charakterze szerszym i pozwalają wyciągać wnioski. Wiele musiało się wydarzyć, zanim doktrynie prawa udało się opracować pewien sztywny kanon «instytucji». Dopiero u schyłku XVIII wieku rzeczywistość prawna przybrała postać bardziej statyczną. Przestała być rozczłonkowana i płynna. Skończyła się era fragmentacji (uwaga: nie dotyczy prawa międzynarodowego!), a rozpoczęła się epoka kodyfikacji. *Legal stories* doskonale obrazują procesy krzepnięcia poszczególnych gałęzi prawa”.

UWAGI I WĄTPLIWOŚCI

Sporo uwagi poświęcił autor w swoim dziele „sprawom kobiecym”. Pisze zarówno o zastygłym przez wieki statusie prawnym płci niewieściej, jak i o perypetiach poszczególnych pań, zwłaszcza tych, które pragnęły wychodzić poza narzucane im społeczne ramy. *In plus* zaliczyć należy również dygresje pojawiające się w tekstach tytułarnie poświęconych innym zagadnieniom. Tym bardziej szkoda, że w książce zabrakło indeksu osób. Osoby zainteresowane badaniami nad rolą kobiet w historii (w tym w historii prawa) szybciej przekonałyby się do książki Macieja Jońcy, gdyby jeszcze przed lekturą upewniły się, że w jego opowieściach pojawiają się takie postacie, jak Zuzanna, Karfania, Elżbieta I, Danuta Siedzikówna i wiele innych.

Podczas wspomnianego na początku spotkania w Gdańsku uczestnicy dyskusji usłyszeli jeszcze: „Proszę Państwa, w tym momencie sztuczna inteligencja pisze prace licencjackie i magisterskie na bardzo przyzwoitym poziomie. Wszystkie informacje odnoszące się do chronologii, prozopografii oraz literatury przedmiotu każdy student ma w telefonie. Już niedługo jeżeli cokolwiek będzie nas – jako autorów-ludzi wyróżniać, to nie będzie to doskonałość formy. Będzie to zapis autentycznie przeżytych emocji w związku ze zbadanym i przyswojonym materiałem”¹⁸. Częścią zawodowej rutyny nauczycieli akademickich są zmagania z referatami oraz pracami dyplomowymi. Autor ma rację. Uporczywe posługiwanie się starym instrumentarium w nowej rzeczywistości, w której sztuczna inteligencja zaczyna odgrywać coraz większą rolę, nie wróży niczego dobrego. W konfrontacji ze studentami, którzy z niedostępną dla współczesnego pokolenia nauczycieli akademickich swobodą posługują się wszystkimi dobrodziejstwami techniki, stoją oni w ręcz na przegranej pozycji.

¹⁸ Autor zwracał uwagę na te zjawiska już wcześniej. Poruszył je w dwóch tekstach M. Jońca, *Imitatio et aemulatio: kilka uwag na temat nauki i nauczania prawa rzymskiego we współczesnej Polsce*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza. Prawo 26/2019, s. 62-80; Idem, *Polski wykład z prawa rzymskiego w postmodernistycznym świecie*, Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa 17.4/2024, s. 419-431.

Co się jednak tyczy emocjonalności, nasuwają się pewne wątpliwości. Maciej Jońca oraz Katarzyna Jaworska-Biskup eksperymentowali na tym polu w Szczecinie¹⁹. Próbowali łączyć wątki oraz w amatorski sposób (żadne z nich nie jest psychologiem) przesiewać wiedzę prawniczą przez pryzmat elementów wiedzy psychologicznej. Obiecujące rezultaty, które przyniosła jedna z ich inicjatyw, to jednak tylko zachęta do dalszych prób, a nie zielone światło dla całego środowiska. Nie powinno się zapominać, że każdy uczony ma własną wrażliwość, a wszyscy badacze powinni mieć prawo wyboru sposobu wykładania oraz uprawiania nauki. Jedno jest pewne: *Historia prawa w przeszłościach* to publikacja, która może się sprawdzić jako ważny drogowskaz dla tych, którzy obdarzeni są temperamentem badawczym podobnym do Macieja Jońcy.

PODSUMOWANIE

Profesor Maciej Jońca przyzwyczaił swoich czytelników do tego, że usiłuje poszukiwać nowych formatów badawczych. Jest romanistą, więc jego polem badawczym „powinno” być prawo rzymskie. Wydaje się jednak, że celowo i z premedytacją napisał książkę, w której wątki romanistyczne mieszają się z rozważaniami poświęconymi historii politycznej, historii społecznej i wreszcie historii prawa. Niekiedy łacińskie wątki umieszczone w rozważaniach poświęconych historii XX w. mają charakter ewidentnie asekuracyjny (ewentualnie służą celom ozdobnym; w tym wypadku trudno rozstrzygnąć, jaka była intencja autora)²⁰. Zwłaszcza

¹⁹ Zob. M. Jońca, K. Jaworska-Biskup, *Międzynarodowe seminarium naukowe nt. „Law and Emotions in William Shakespeare’s Plays”*, Szczecin, 18-19 czerwca 2024 r., Studia Prawnicze KUL 102.2/2025, s. 229-231.

²⁰ Podobny model przyjęli dwaj łódzcy uczeni „opowiadający” prawo karne na przykładzie popularnych bajek. Por. W. Kulesza, J. Kulesza, *Koszalki-Opalki czyli Prawo karne w bajkach: repetytorium dla studiujących, sędowników i podsądnych*, Łódź 2024. Autor recenzowanej pracy zna tę monografię bardzo dobrze, ponieważ sporządził jej obszerne omówienie. Por. M. Jońca, *Hold dla łaciny. Refleksje na marginesie monografii Witolda Kuleszy i Jana Kuleszy, Koszałki-Opalki czyli prawo karne w bajkach. Repetytorium dla studiujących, sędowników i podsądnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2024, ss. 259, Studia Prawno-Ekonomiczne 135/2025, s. 81-94.

wplatanie tam łacińskich paremii wygląda tak, jak gdyby autor sam sobie chciał przypomnieć, jakie są jego naukowe korzenie.

Czy to znaczy, że Maciej Jońca został historykiem prawa? Wszystko wskazuje na to, że nie, chociaż proporcje, w jakich pozostają prawo rzymskie oraz historia prawa, tworzą obraz *ius Romanum* jako małej części większego kompleksu historii prawa²¹. Ogłaszając swoje najnowsze dzieło, które opatrzone przykuwającym uwagę tytułem, raczej daje do zrozumienia, że próby szufladkowania jego osoby niewiele go obchodzą (nie jest to spekulacja: informacja pochodzi od autora). Czy jednak czytelnik winien z tego powodu odczuwać dyskomfort? Bynajmniej. Jeżeli Maciej Jońca chce „opowiadać historię prawa”, to niech nadal to robi, ponieważ wychodzi mu to całkiem dobrze.

*Irmina Weronika Stodulska**

Finansowanie badań: Niniejsza publikacja nie otrzymała żadnego zewnętrznego wsparcia finansowego.

Oświadczenie właściwej komisji etycznej: Nie dotyczy.

Konflikt interesów: Autorka deklaruje, że nie ma żadnego konfliktu interesów związanego z publikacją niniejszego tekstu.

²¹ Wyłączywszy wywołane ideologicznymi inspiracjami posunięcia rządu PRL mające na celu marginalizację prawa rzymskiego i uczynienia z niego „nauki pomocniczej” historii prawa (tematyce tej poświęciła doskonale studium: B. Czech-Jeziarska, *Prawo rzymskie w Polsce Ludowej (1944-1989). Edukacja, polityka naukowa, ideologia*, Lublin 2024), romanistyka polska nie skonfrontowała się jeszcze z koleżeństwem reprezentującym historię prawa. Nie nastąpiło to w każdym razie w takiej formie, jak w Niemczech po uchwaleniu BGB. Zob. R. Zimmermann, *Roman Law, Contemporary Law, European Law. The Civilian Tradition Today*, Oxford 2001, s. 40-52.

* Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie, <https://orcid.org/0009-0009-2214-3559>, e-mail: i.stodulska@akademia.mil.pl. Data wpłynięcia artykułu: 3.10.2025. Data zaakceptowania do druku: 26.11.2025.